Nr. 105.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 7 maja 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 maja.

Najnowsze wiadomości z Paryża.

„Stronnictwo Boulangera przestało istnieć“, oto najnowsza wiadomość z Paryża. Podczas wyborów dnia 4 maja wybrano do rady municypalnéj 52 republikanów, 6 konserwatywnych a tylko 1 bulanżystę, zatem wogóle zasiadać będzie w radzie tylko 2 zwolenników exjenerała, zamiast 40 jak głoszono. Klęska zatem Boulangera jest zupełną i niepowetowaną, co przyznają nawet jego zagorzali stronnicy. Naquet, wiceprezydent bulanżystowskiego komitetu, głosi upadek stronnictwa następnemi słowy: „Przed 2 tygodniami mogliśmy się jeszcze spodziewać pomyślnych sukcesów, dziś podobna nadzieja byłaby błędem do niedarowania. Jesteśmy na głowę pobici.“ Nie pomogły nic wysiłki stronnictwa bulanżystów, a nawet nie dopięła celu pogłoska, że Boulanger wraca do Francyi. Życzyli sobie tego zwolennicy, ale dawniejszy minister i jenerał woli z oddalenia pisać manifesty, aniżeli zapoznać się z więzieniem, choćby go to otoczyło aureolą męczeństwa. Boulanger w skutek ostatnich paryzkich wyborów utracił wszelkie polityczne znaczenie, wkrótce też będzie zupełnie zapomniany. Wszystkie pisma republikańskie tryumfują, gdyż widzą w upadku Boulangera wzmocnienie rzeczypospolitéj.

Rochefort, redaktor słynnéj niegdyś „Latarni“, podziela dobrowolne wyznanie z jenerałem. Wypowiedział on niedawno mówkę przeciw rzeczypospolitéj, twierdząc, że „Francuzi dali wolność całéj Europie; dziś jest Europa wolną a Francuzi jęczą w niewoli.“ Zdanie to rzuca jaskrawe światło na stronnictwo Boulangera, gdyż dostarcza dowodu, że tak on, jak i jego zwolennicy zdają się cierpieć na pewną aberacyą umysłu, bo inaczéj nie głosiliby twierdzeń nieuzasadnionych. Może też zresztą i to jest bardzo prawdopodobnem, co innego mówią i co innego myślą.

Przy uzupełniających wyborach do Izby poselskiéj w Perigueux uzyskał republikanin Chavois 7259 głosów, a bonapartysta Meilhodon 6040. Pokazuje się, że stronnictwo bonapartystów nie jest bynajmniéj złamane, a gdyby tylko stał na jego czele mąż znakomity, mogłoby wpłynąć stanowczo na przyszłe losy Francyi.

W okręgu Roubaix i Tourcoing wzburzenie między robotnikami coraz więcéj wzrasta. Liczba strejkujących wynosi obecnie 100,000.

Republikańskie dzienniki puściły w świat pogłoskę, że rodzina książąt orleańskich popierała manifestacye robotników, dostarczając pieniędzy. Głoszono, że znaleziono u księcia Luynes kompromitujące papiery, dla tego uciekł młody książę z kraju. Książę Luynes należy do najlepszych przyjaciół księcia orleańskiego, dla tego w ten sposób zamierzono skompromitować rodzinę orleańską. We wszystkich tych pogłoskach nie ma ani źdźbła prawdy.

Według wiadomości z Paryża tylko mała część robotników brała udział w demonstracyi 1 maja. Najwięcéj ruchliwymi byli anarchiści, którzy może nawet zamierzali wywołać burdę uliczną, gdyż znaleziono u nich bomby dynamitowe, pałki okute w żelazo, sztylety itd., ale zamiary ich zostały zniweczone. Constans, minister spraw wewnętrznych, rozwinął wielką energią w dniu 1 maja, gdyż zgromadził 6000 policyantów i 50,000 żołnierzy w Paryżu, aby przytłumić zaraz w zarodzie wszelkie zakusy rewolucyjne. Ostrożność ta była poniekąd uzasadnioną, gdyż krążyły pogłoski, że anarchiści chcą wysadzić w powietrze dynamitem giełdę i różne gmachy publiczne. Wieści te wywołały niepokój pomiędzy cudzoziemcami, a nawet niektóre rodziny angielskie zaczęły stolicę opuszczać. Dotknęło to mocno kupców i przemysłowców, przecież woleli z dwojga złego wybierać mniejsze, gdyż skoroby istotnie wybuchnęła rewolucya, mogliby utracić nie tylko całe mienie, ale nawet życie.

Obecnie zajmuje Paryż sprawa dahomejska i proces wytoczony radzie administracyjnéj towarzystwa „Société des métaux“. Król dahomejski okazuje wciąż ducha wojowniczego. Zbiera on silne oddziały zbrojnych, z którymi cofnął się o 60 kilometrów na północ od Porto Novo. Prowadzi ze sobą 200 jeńców, pomiędzy którymi znajdują się kobiety, starcy i dzieci. Proces przeciw towarzystwu kopalni jeszcze nie jest ukończony. Oskarżeni są członkowie rady administracyjnéj, ponieważ kupowali wielkie ilości miedzi, aby sztucznie podwyższać ceny.

Zakończył życie jenerał Jarras, który w r. 1870 był jeneralnym szefem sztabu armii w Metzu.

Telegramy.

Rzym, 6 maja. Posiedzenie senatu dnia 5 maja. Komisya senatu proponuje skreślenie drugiéj części artykułu 87, który pragnie zreformować kościelne fundacye, mające na celu wykonywanie miłosiernych uczynków. Crispi występuje stanowczo przeciw wnioskowi komisyi. Chce on koniecznie utrzymać § 87 w całości, a w razie nieprzyjęcia grozi rozwiązaniem parlamentu. Senat 93 głosami przeciw 76 przyjął wniosek komisyi. Crispi prosi o odroczenie rozpraw, gdyż musi wprzód sprawę tę przedłożyć królowi i czekać na jego rozkazy.

Wczoraj rozpoczęła się narodowo-włoska uroczystość strzelecka w obecności królewskiéj pary. Pierwszy wystrzał padł z ręki królewskiéj. Strzelcy licznie się zebrali, nie tylko z Włoch, ale i z zagranicy.

Barcelona, 5 maja. Wzburzenie ustępuje. Policya aresztowała kilku anarchistów za rozszerzanie podburzających broszur. W niektórych fabrykach chcą robotnicy podjąć na nowo pracę. Władze biorą ich w obronę.

Madryt, 4 maja. Z całéj Hiszpanii nadchodzą wiadomości o zebraniach i pochodach robotników w wielkich miastach. Sagasta, prezes ministerstwa, odpowiedział deputacyi, żądającéj 8-godzinnéj pracy, że sprawę tę należy najprzód wszechstronnie zbadać a na to trzeba dłuższego czasu.

Peszt, 5 maja. Wybuchnęło wielkie bezrobocie piekarzy. 2000 czeladników zaprzestało pracy. Udali się oni za miasto, gdzie obozują pod gołem niebem. Mają dostatkiem wina i słoniny, oraz rozporządzają znacznemi funduszami. Zachowują się spokojnie. Z innych krajów nadchodzą dla nich przesyłki pieniężne. Żądają 12 godzin pracy i chcą się sami stołować. Wszystkie składy piekarskie są zamknięte, w całym mieście nie ma bułek i pszennego chleba. Wojskowa piekarnia wypieka chleb żytni w ilości 60,000 kilogramów dziennie.

Oleśnica, 5 maja. Wybierano tu dziś posła do pruskiego sejmu na okręg sycowsko-namysłowsko-oleśnicki. Oddano 380 głosów, z tych padło 378 na konserwatystę prokuratora Eberharda.

Bern, 5 maja. Powszechne głosowanie kantonu berneńskiego odrzuciło ustawę o podatkach, a w kantonie Glarus nie przyjęło projektu do ustawy o przymusowém zabezpieczeniu ruchomości i o bezpłatnych pogrzebach. W Bernie i Zurychu przepadli kandydaci socyalistów przy wyborach do rady kantonu.

Havre, 5 maja. Angielski parowiec „Lady Armstrong“ zderzył się z parowcem „Ville de Honfleur,“ który został ciężko uszkodzony.

Wiedeń, 5 maja. Konferencye ministeryalne w sprawie delegacyi zostały dziś pod przewodnictwem cesarza ukończone. Węgierscy ministrowie odjadą dziś do Pesztu.

Fulnek w Morawie, 5 maja. Bezrobocie ukończone. Jutro rozpoczyna się robota we wszystkich fabrykach. Wojsko odmaszerowało.

Londyn, 5 maja. Nadeszła ważna wiadomość z Afryki. Wschodnio-angielsko-afrykańskie towarzystwo zniosło niewolę u plemion krajowców, które stoją pod opieką towarzystwa. Wszyscy niewolnicy zostaną obdarzeni wolnością.

---

* *Sprawozdanie* z funduszu zebranego w Prusach Zachodnich dla Galicyan.

Złożono przez Redakcyą „Gaz. Tor.“ 3642 m. 52 fen., przez Red. „Pielgrzyma“ 1399 m. 97 fen., przez Red. „Przyjaciela“ 150 m., N. N. 7 m. 51 fen. — Razem 5200 marek.

Odesłano w dwóch ratach do Poznania 3100 marek.

Pozostałe 2100 marek przesyłam dziś na ręce głównego skarbnika komitetu ratunkowego p. dr. Buskiego w Poznaniu.

Slaski z Torunia.

Ustawa obroczna i restytucya zatrzymanych wypłat.

II.

Ustawa rządowa z dnia 22 maja 1875 krzywdziła w sposób o pomstę do Boga wołający biskupstwa, zakłady dyecezyalne i duchowieństwo, była pogwałceniem praw najświętszych, zaprzysiężonych, utwierdzonych słowami królewskiemi, opartych na odwiecznych zasadach sprawiedliwości i na artykułach konstytucyi państwa pruskiego.

W zamian za ogromne dobra ziemskie, za kapitały lub renty zabrane Kościołowi katolickiemu, dyecezyom, kapitułom, klasztorom i zakładom dyecezyalnym zobowiązało się państwo pruskie płacić drobne sumy dotacyjne, które zaledwie w niektórych pozycyach procentem od procentów nazwaćby można. Te sumu zostały określone osobnym układem między państwem a Stolicą Apostolską i zostały tam uroczyście poręczone. Powiedziano tam w téj bulli, że to, co państwo zobowiązało się płacić Kościołowi w obrębie granic pruskich, nie jest bynajmniéj jakąś darowizną, jakiémś dobrodziejstwem z łaski danem, lecz jest własnością Kościoła, którą państwo na mocy słusznych praw płacić jest zniewolone.

Powiedziano tam daléj, że sumy te kościelne mają być zabezpieczone na lasach i domenach państwowych, na lasach i domenach imiennie wymienionych i wyliczonych, wedle wartości swoich, stósownie do liczby dyecezyi, i na tych nieruchomych dobrach krajowych mają być wygotowane dokumenta hypoteczne i Kościołowi, to jest poszczególnym dyecezyom w zastaw wręczone; aby Kościół we własności swéj nigdy nie był poszkodowany. Daléj powiedziano w téjże bulli *de Salute animarum*:

> *Własność* takich czynszów gruntowych ma być w dokumentach stósownie do ustaw państwowych określona, przez króla samego podpisana i każdemu kościołowi (dyecezyi) wręczona. A ponieważ rzeczone lasy i domeny królewskie obciążone są hypotekami z powodu długów zaciągniętych w ostatniéj wojnie, i ponieważ z tego powodu czynszów gruntowych na nich lokować nie można — dopóki rząd długów tych nie umorzy..... przeto stanowimy, aby one zapisy czynszów gruntowych nastąpiły dopiero w r. 1833, a częściowo może wcześniéj....

Od onego roku 1833 mają dyecezye nasze on czynsz gruntowy pobierać — aż do tego czasu mają główne kasy państwowe w każdéj prowincyi te sumy wypłacać. Gdyby zaś po roku 1833 one czynsze gruntowe nie miały być lub nie mogły być zahypotekowane, wtenczas *król JMość zobowięzuje się* zakupić tyle gruntów i oddać je kościołowi jako jedynemu właścicielowi, aby prawne żądania Kościoła z dochodów tych gruntów zaspokojone być mogły.

Tak jest wyraźnie i dosłownie napisane w bulli *de Salute animarum*, w prawowitym i prawnym układzie zawartym w roku 1822 między Prusami a Stolicą Apostolską, w układzie, w którym minister Ladenberg powiedział, że nie może być jednostronnie zerwanym bez pogwałcenia słowności i wiary *„ohne Wort- und Treubruch.“*

Nawet minister dr. Falk podczas obrad nad ustawą obroczną, gdy katolicy wyrazili podejrzywanie i obawę swoję, że ostatecznie państwo gotowe jest te zatrzymane pieniądze *zagrabić*, odpowiedział z oburzeniem, że to jest obrazą, że to sprzeciwiałoby się wyraźnie 15 artykułowi konstytucyi, (który wówczas jeszcze istniał) i t. d.

Mimo to wszystko tych czynszów gruntowych nie zahypotekowano, gruntów dla kościoła nie zakupiono i w roku 1875 z najspokojniejszą miną — dzięki ówczesnéj większości sejmowéj — wypłaty tych dotacyi odmówiono, a nawet posunięto się jeszcze daléj.

Państwo nie tylko wstrzymało wypłatę tych funduszów, ale nawet wstrzymało wypłatę procentów od funduszów i kapitałów, których było jedynie administratorem, które mu się tylko w zarząd dostały, aby przypadające od tych kapitałów procenta wypłacało kościołowi na cele kościelne, na msze św. i nabożeństwa, mające się odprawiać za dusze zmarłych i t. d. i t. d.

To wszystko zatrzymano nie tylko Biskupom, nie tylko zakładom dyecezyalnym, które nic nie zawiniły — ale nawet najspokojniejszym kapłanom i duszpasterzom, którzy z ustawami majowemi bynajmniéj w zatarg nie wchodzili.

Państwo samo czuło niewłaściwość i nieprawność tego kroku, i dla tego w § 9 ustawy obrocznéj zastrzegło, że osobna ustawa krajowa ma czasu swego rozstrzygnąć co zrobić należy z nagromadzonemi w ten sposób funduszami.

Do téj zapowiedzianéj ustawy przystępuje państwo nareszcie po latach 15 — i czegoż się z niéj, albo z okazyi jéj wniesienia dowiadujemy?

Otóż najprzód słyszymy, że państwo pozwoliło sobie zatrzymać procenta przez lat 15 od tych kapitałów nagromadzone, a które choćby tylko w ostatnich trzech latach od podjęcia wszystkich wypłat państwowych wynosiłyby około $2^1/_2$ miliona marek.

Powtóre dowiadujemy się, że nastąpiło choć nie zupełnie to, co pan minister dr. Falk z oburzeniem odpychał, gdy ze strony katolickiéj wyrażono podejrzenie, że państwo mogłoby ewentualnie zatrzymane pieniądze sobie przywłaszczyć.

Daléj dowiadujemy się z rozpraw, że protestanccy członkowie sejmu odmawiają Kościołowi katolickiemu wprost *prawa* do tych pieniędzy, że nie przyznawają, iż te pieniądze są właściwością Kościoła, ale z niesłychaną czelnością twierdzą, że te pieniądze są własnością państwa, że państwo wyświadcza Kościołowi wielką łaskę, przyznając mu miłościwie $3^1/_2$ procentową rentę od onych 16 milionów wypłacać się mającą za poprzedniem porozumieniem się Biskupów z ministrem wyznań co do celów, na które te pieniądze mają być obracane.

Na koniec dowiadujemy się, że konserwatyści à la Erffa i Limburg *przy téj sposobności* występują z pretensyami kościoła protestanckiego, któremu niby to dzieje się krzywda, że mu nie przeznaczono także jakich osobnych 16 milionów albo nie obdzielono go przynajmniéj w połowie z onego 16 milionowego funduszu. Nawet sam pan minister Gossler musiał na pierwszem posiedzeniu komisyi dnia 2 maja sprostować mylne zapatrywania tych panów i poprosić ich dość stanowczo, aby zaprzestali niepotrzebnego i nieuzasadnionego mięszania kościoła protestanckiego do téj sprawy 16 milionów, dotyczących jedynie i wyłącznie Kościoła katolickiego.

Z naszych spraw domowych.

Aby nam nie zarzucano, że umiemy tylko na niekorzyść Domarata wyzyskiwać te ustępy jego korespondencyi do „Kraju,“ które mu podyktowała prawie już przysłowiowa niechęć do społeczeństwa, zaciemniająca niekiedy w dziwny sposób jego z kąd inąd bystry wzrok — przeto dla odmiany przytoczymy dzisiaj ustęp z ostatniéj korespondencyi Domarata, świadczący, że autor, ilekroć zapomni o swych rankorach, mianowicie do pewnych inicyatorów i redaktorów, zdolny jest wznieść się do bardzo rozumnego i treściwego poglądu na najważniejsze sprawy.

Opisawszy zwycięzką walkę ks. dr. Stablewskiego z Gosslerem w sejmie pruskim w sprawie katolików niemieckich w Poznaniu, tak daléj mówi pan Domarat:

> Lecz wróćmy do p. Gosslera i spraw jego. Chwilowo niema najmniejszych widoków, żeby się na nim spełniła dowcipna przepowiednia duńczyka-posła, zapowiadająca dlań blizkie „Friedrichsruhe“. Więc też u nas dzieło jego prowadzi się daléj. W szkołach wyższych zaprowadzono język polski, a jeżeli kiedy p. minister zareferuje na posiedzeniu ministerstwa stanu lub gdzieś wyżéj, że w szkołach wyższych Ks. Poznańskiego język polski uwzględnionym został, to nie skłamie. Dają się lekcye języka polskiego od 1 kwietnia począwszy, ale wspólne dla Niemców i Polaków. Dyrektorowie gimnazyów nieledwie gwałtem napędzają Niemców do tych skombinowanych lekcyi. Nowy to eksperyment, nowy wyskok politycznéj pedagogiki, obmyślany na to, żeby formie zadosyćuczynić, a w istocie zepsuć wszystko. Napędzanych Niemców bowiem odstraszają bardzo wielkiem pensum, a Polaków odstręczają nudami, bo każą im uczyć się tego, co wszyscy na pamięć umieją. Zakazano też wszystkie podręczniki, używane dawniéj a sporządzone przez autorów ze stanowiska literatury narodowéj, a zaprowadzono czcze zbiory kosmopolitycznego charakteru. — Tak to, wołają z przekąsem tutejsze dzienniki gończego kierunku, zapowiada się „nowa era,“ sławiona w „programie przyszłości.“ Co do faktów zupełną mają racyą, bo też nikt o tém nie marzył, żeby teraz już naraz, jak manna, kapać miały na nas ulgi i zadziwiające odmiany. Zanadto potężną jest tu już u nas klika żyjąca z germanizacyi; żeby sobie pozwoliła bez najzaciętszéj walki chleb ten wydrzeć z gardła. *Ale tém więcéj potrzeba nam: raz spokojnéj, skrzętnéj a rozumnie obmyślanéj pracy, a następnie usiłowań*, żeby powoli, powoli znajdywać i szukać *punktu oparcia — w koronie.* Z rządami możemy stawać rozmaicie, dla sprawiedliwych będziemy ulegli, u niesprawiedliwych będziemy się mężnie wszelkiemi siłami dopominali sprawiedliwości; z rządami możemy nawet walczyć i sprzeczać się, w zakresie prawa oczywiście, ale zachodzi właśnie kwestya, *czy nie rozpocząć godziwemi środkami starań o odzyskanie opieki saméj korony?* Nie łatwa to rzecz i może nawet na razie nie do przeprowadzenia, zwłaszcza skoro tak sobie dla zabawki huknięmy: nigdy, przenigdy. Ale są ludzie, którzy twierdzą, że społeczeństwo, ulegające rządom monarchicznym, a pozbawione prawie zupełnie opieki korony, stojącéj przecież wszędzie nad stronnictwami i nad rządem, istnieć *à la longue* nie potrafi. Może się mylą, ale cóż to szkodzi? Tyle razy omylili nas i siebie politycy uczuć i nerwów, widzący zbawienie tylko w zupełnéj rozterce z koronami, rządami i stronnictwami! Czy im tylko samym jedynie mylić się wolno, a prócz nich nikomu? Takby się zdawało, sądząc z krytyki i wrzawy, jaka się u nas podnosi z tamtéj strony, ile razy ktoś pragnie eksperymentować w odwrotnym kierunku.

Niestety w tak rzeczowym nastroju ducha nie udało się p. Domaratowi wytrwać do końca korespondencyi. Przypomniawszy sobie opozycyą, na jaką napotkał swego czasu nasz „program przyszłości“, zawrzał strasznym gniewem przeciwko owym „nieomylnym“ — a podsycony tym *kainitem* pesymizm jego nie rozróżnia już w zacietrzewieniu przedmiotów, lecz rzuca się na wszystkie strony, nie wiedząc w co godzi. Znany z swéj niezgłębionéj łatwowierności w przyjmowaniu najcudaczniejszych wiadomości z prowincyi: „Wielkopolanin“ zamieścił przed dwoma tygodniami korespondencyą z Leszna, któréj autor — jak się zdaje, taki sam pesymista, jak p. Domarat — skarżył się, że są Polacy w Lesznie, którzy dzieci swych nie uczą czytać po polsku, a nawet pacierza nie uczą po polsku, że są tacy, którzy boją się na ulicy rozmawiać po polsku, — że na pewnéj zabawie szkólnéj dzieci polskie rozmawiały z rodzicami po niemiecku i t. d. i t. d. „Kuryer“ powtórzył swego czasu tę korespondencyą „Wielkopolanina“ z obowiązku publicystycznego — zauważyliśmy atoli przy tem, że korespondent niewątpliwie patrzy za czarno na rzeczy, i że widocznie wyjątki gorszące wynosi do rzędu reguły. Mimo naszéj prośby, aby życzliwe nam osoby z Leszna i okolicy zechciały nas poinformować o tamtejszych stosunkach, dotąd nie otrzymaliśmy ztamtąd żadnego listu, co jednak bynajmniéj nie dowodzi nieomylności Wielkopolaninowego korespondenta, gdyż to samo milczenie możemy i my tłomaczyć na korzyść naszego zapatrywania. Co z tego zrobił p. Domarat? Niech czytelnicy sami czytają i sądzą:

> Fatalny tu się zdarzył wypadek, odsłaniający ponownie całą niemoc naszego krzykactwa, przywłaszczającego sobie przywiléj na *swoje* sposoby „budzenia ducha.“ Powtarza się po gazetach opis stosunków miasta Leszna, smutny bardzo dla naszéj narodowości. Dzieci się tam niemczą, starsi się niemczą. Proszęż teraz powiedzieć, jak to podobna, kiedy codziennie grzmi tyle fanfar, „budzących ducha.“ Ha, właśnie dla tego, że u tych stróżów „Znicza narodowego“ *vox, vox et praeterea nihil*, czczy frazes obok ogromnéj konfuzyi w głowach i sercach.

O! Domaracie! *Si tacuisses*! Musi być chyba od czasu do czasu „ogromna konfuzya“ w Twéj głowie i sercu, kiedy smutne wyjątki ,zachodzące zawsze i wszędzie, zapisujesz na karb tych, którzy przecież nie winni,że ich usiłowania, w najszlachetniejszychpodejmowane celach, nie działają wszędziez równym skutkiem. Toć nie tajno nikomu, że i p. Domarat nie próżnuje, lecz co chwila odzywa się do społeczeństwa, czy to nawołując dzienniki, aby na nagłówkach swych wzywały wszystkich do uczenia dziatwy polskiego języka, czy to nawołując do większéj ofiarności na cele Towarzystwa Czytelni Ludowych, na za-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

spokojenie „głodu ducha“ — a chociaż mimo to nie wszystkie dzieci uczą się po polsku czytać i pisać — choć Towarzystwo Czytelni Ludowych dotąd nie zabezpieczyło sobie takich funduszów, jakich mu niezbędnie potrzeba: — czyż znajdzie się ktoś, coby winę tego składał na p. Domarata? Po czyjéj więc stronie frazesy? Na co to kalanie własnego gniazda? Dość u nas złego, po cóż jeszcze natężać fantazyą i wymyślać rzeczy, które bynajmniéj nie są tego rodzaju, aby powiększyć tę odrobinę sympatyi, jaką może jeszcze ktoś tu i owdzie żywi ku nam.

Kiedyśmy już wspomnieli z powodu p. Domarata o naszem „Towarzystwie Czytelni Ludowych“ — przeto niech nam się będzie wolno przy tym punkcie, tak ważnym, naszych spraw domowych zatrzymać dłużéj i raz jeszcze zaapelować na rzecz jego do szlachetnych serc światłych naszych czytelników. Nie ma zapewne, jak nasza Wielkopolska długa i szeroka, nikogo, coby nie przyznał potrzeby istnienia i jak najszerszego działania Towarzystwa, mianowicie odkąd na czele jego stanął tak energiczny i wytrwały zarząd, jak obecny. Przeszło 1050 czytelni zostało założonych dotychczas — a znajdzie się miejsce na drugi jeszcze tysiąc i na więcéj, a na to w obec konieczności ciągłego uzupełniania czytelni dawniejszych, potrzeba sum bardzo znacznych, stale wpływających, na któreby zarząd mógł liczyć regularnie. Tu nie wystarczą jednorazowe, chociażby hojne datki jednostek, gdyż pociągają za sobą nieregularne fungowanie instytucyi i narażają ją na niebezpieczeństwa krótszéj lub dłuższéj stagnacyi; tu potrzebny jest regularnie powtarzający się hojny deszcz choć drobnych datków. Chodzi więc o wyszukiwanie sumiennych i gorliwych kolektorów, którzyby umieli trafić do serca składkujących i skierowali do Towarzystwa jak największą ich liczbę. Wiemy, że moralne podatki (sit venia verbo!), jakiemi wszyscy bez wyjątku jesteśmy obarczeni, są bardzo wielkie i wywołują z ust niejednego słowa gorzkiéj skargi; — ależ z drugiéj strony zapominać się nie godzi, że my w wyjątkowém znajdujemy się położeniu — i że ratować się możemy tylko nadzwyczajnemi środkami. Co gdzieindziéj robią rządy — to u nas musi być wynikiem zbiorowéj pracy prywatnéj. Więc choć nam ciężko, przezwyciężmy się — i powiedzmy sobie, że ten podatek na Czytelnie tak jest nieodzowny i zapłacony być musi, jak podatek do kasy państwowéj i komunalnéj, wytrwajmy w regularném płaceniu kwoty, którą przecież sami nałożymy na siebie. Niech każdy abonent naszego pisma ilekroć będzie odnawiał prenumeratę prześle jaką kwotę na Czytelnie na ręce redakcyi lub administracyi, niech nadto stara się zwerbować choć ze 2—3 towarzyszy, niech tak uczynią czytelnicy wszystkich innych pism naszych, a doczekamy się chwili, że zarząd nie będzie się potrzebował skarżyć, jak dzisiaj: „głód duchowy jest — ale nie mamy środków na dostarczenie odpowiedniéj ilości duchowego chleba.“

Pisało jedno z pism, że potrzeba nam drobnych księgarzy i kolporterów — uwaga bardzo słuszna. Ale takich księgarzy i szerzycieli książek będziemy mieć więcéj dopiero wtedy, gdy się u nas wyrobi znaczniejszy zastęp nakładców, których dzisiaj jest mało, a którzy się mogą wytworzyć, gdy Towarzystwo Czytelni rozszerzy swe działanie — i zabezpieczy nakładcom regularny odbiór znaczniejszéj liczby egzemplarzy poszczególnych wydawnictw.

A więc wytrwale do pracy! Nie dajmy upaść instytucyi, któréj błogiego działania skutki znamy wszyscy zbyt dobrze, byśmy o niem obszernie rozpisywać się potrzebowali.“

Reichsanzeiger o nowym projekcie wojskowym.

„Artylerya polowa ma być powiększona o 70 bateryi, oprócz tego dwa nowo utworzone pruskie korpusy armii będą pomnożone specyalnemi oddziałami różnéj broni.

Stosunki u naszych sąsiadów są tego rodzaju, że trzeba powiększyć liczebnie armią podczas pokoju. Mianowicie piechota i kawalerya, stojąca załogą na wschodniéj i zachodniéj granicy, wymaga powiększenia, gdyż te oddziały wojskowe na przypadek wojny nie mogą czekać na wzmocnienie rezerwami, ale natychmiast muszą wyruszyć na granicę w celu powstrzymania nieprzyjacielskiego napadu i zabezpieczenia murem wojska z środkowych prowincyi kraju. W Alzacyi i Lotaryngii została już pomnożoną siła piechoty, z wyjątkiem 4 batalionów strzelców, które tam stoją załogą. Te bataliony i pułki jazdy, które przebywają w kraju alzacko-lotaryngskim trzeba liczebnie powiększyć. Tak samo na wschodniéj granicy wymagają oddziały wojskowe pomnożenia. Te środki przyczynią się do zabezpieczenia nadgranicznych prowincyi i ułatwią mobilizacyą.

Ma być także nowo utworzoną piąta dywizya w Bawaryi, gdyż dwa tameczne korpusy są zbyt silne.

Będą także zaprowadzone nagrody pieniężne za służbę dla podoficerów, aby w ten sposób mianowicie starszych podoficerów zachęcić do dłuższéj czynnéj służby w armii.

Roczne koszta dla zamierzonéj reformy i powiększenia, będą wynosiły najwyżéj *18 milionów marek.*“

Kardynał Gibbons i Kardynał Manning.

Po ostatnim amerykańskim kongresie katolickim Arcybiskupi i Biskupi zebrani w Baltimore rozprawiali o tem, jaki udział wziąć im należy w demonstracyach urządzających się w Anglii na srebrny jubileusz Kardynała Manninga. Jego Em. kardynał Gibbons, wybrany przez swych czcigodnych kolegów, aby był tłomaczem ich życzeń wobec znakomitego jubilata, wysłał do Kardynała Manninga list następujący:

Baltimore, 18 marca 1890 r.

Czcigodny księże Kardynale!

W czasie uroczystości stuletniego obchodu w Baltimore powiedziano na zebraniu Arcybiskupów Stanów Zjednoczonych, odbytem w mojéj rezydencyi, abym w ich imieniu złożył Waszéj Eminencyi serdeczne życzenia episkopatu amerykańskiego z okazyi srebrnego jubileuszu kapłaństwa. Rzadko danem mi było spełnić przyjemniejszy obowiązek, aniżeli ten, który mi pozwala być u Waszéj Eminencyi tłomaczem tego świadectwa czci i miłości braterskiéj.

Nie mam najmniejszéj do tego skłonności by komukolwiek wyrażać niezasłużone pochwały, tem więcéj Waszéj Eminencyi, któremu wstrętnem jest wszelkie pochlebstwo. Mam też nadzieję, że nie obrażę skromności Waszéj Eminencyi, oświadczając, iż episkopat amerykański żywi dla Niego najwyższe uwielbienie. Prywatne cnoty Waszéj Eminencyi i Jego życie apostolskie, Jego publiczne mowy, wygłoszone tak szczęśliwie i liczne pisma w obronie Kościoła i prawdziwéj moralności, Jego niezmordowana gorliwość około synów i cór pracy, cierpiących biednych jako też zabiegi w sprawie wstrzemięźliwości, Jego gotowość do poświęceń osobistych wygód a nawet zdrowia, aby przyczynić się do każdego dzieła, obchodzącego interesa ludzkości, są dla nas wszystkich ciągłem źródłem zbudowania i bodźcem do naśladowania tak świetnych przykładów.

Niechaj Wasza Eminencya w długie lata jeszcze otacza Swą pasterską pieczą Kościół w Anglii a kiedy ukaże się Książe Pasterzy, oby Wasza Eminencya otrzymała nieśmiertelny wieniec chwały!

Pozostaję, Czcigodny księżą Kardynale, najwierniejszym i oddanym przyjacielem Waszéj Eminencyi

Jakób Kardynał Gibbons,
Arcybiskup Baltimory.

P. S. Pozwalam sobie dołączyć do niniejszego listu „świadectwo,“ które, przesyłam w imieniu kilku prałatów, jako też i w mojém własném.

Oto odpowiedź Kardynała Manninga.

31 marca 1890.

Czcigodny Księże Kardynale!

List Waszéj Eminencyi wraz z adresem Biskupów amerykańskich, jako też dar braterski z okazyi mego srebrnego jubileuszu kapłaństwa, doszły mię dzisiaj rano.

Zachowałem je w dobrém schowaniu; moje uroczyste podziękowania zostaną ogłoszone późniéj. Nie chcę atoli ani jednego dnia czekać, aby złożyć Waszéj Eminencyi i wszystkim Braciom w Ameryce serdeczne podziękowanie i wyrazić wdzięczności za wielką pociechę, jaką mi dały Wasze słowa serdeczne. Są one tylko zbyt uprzejme, lecz nadchodzą pod koniec życia długiego i obfitego w wypadki, jak gdyby na świadectwo, że niezupełnie mi się nie powiodło pragnienie służenia naszemu słodkiemu mistrzowi. Podobne świadectwo Waszego wielkiego episkopatu cieszy mnie teraz, kiedy dzień ma się ku schyłkowi i moje skromne dzieło jest blizkiém ukończenia.

Proszę Cię, Czcigodny Księże Kardynale, abyś powiedział mym Braciom w Stanach Zjednoczonych, że moje modlitwy wznosić się będą zawsze za nich i za ciągły rozwój naszéj jedności.

Zostaję Waszéj Eminencyi
uniżonym sługą
Henryk Edward Kardynał Manning,
Arcybiskup westminsterski.

Adres austryackiego klubu centrum
do episkopatu.

Na znane oświadczenie austryackich Biskupów w kwestyi szkólnéj uchwalił klub centrum austryackiego sejmu w dniu 27 marca wysłać do episkopatu adres, który wydrukowano i wspaniale ozdobiono. W dniu 28 kwietnia udali się — jak donosi „Vaterland“ — przewodniczący klubu hr. Brandis i jego zastępca ks. prałat Karlon do Pragi, aby wręczyć adres Kardynałowi Schönbornowi. Po krótkiem przemówieniu hr. Brandisa odczytał prałat Karlon adres, który brzmi, jak następuje:

Wasza Eminencyo!

Od czasu, jak w sejmach królestw i krajów i w Izbie deputowanych Rady państwa dzierżą mandaty posłowie z katolicko-konserwatywnemi zapatrywaniami, uważali oni jako jeden z najpierwszych i najważniejszych obowiązków, by postawić szkolnictwo ludowe znowu na podstawie wyznaniowéj i pogodzić znowu wydane ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do nauki i wychowania dzieci katolickich w szkole ludowéj z niezaprzeczonemi prawami, jakie przysługują katolickim rodzicom i katolickiemu Kościołowi.

O tych dążnościach świadczą liczne mowy, które wygłosili ci posłowie w sejmach i w parlamencie i liczne wnioski, które postawili w powyższym duchu.

W tém niestrudzoném dążeniu popierał katolicko-konserwatywnych posłów lud katolicki, towarzysząc mowom i wnioskom posłów w sprawie szkoły ludowéj gorliwie w szeregu petycyi, przedewszystkiém zaś popierając swą zgodność z temi dążnościami przez to, że wybierał tylko takich mężów jako przedstawicieli do sejmów i Izby poselskiéj, którzy byli gotowi wytężyć wszystkie siły swoje, by przywrócić wyznaniową szkołę.

W obec tych jednozgodnych i nieprzerwanych dążności katolickiego ludu i jego deputowanych można było spodziewać się, że zostaną one wreszcie w miejscach kierujących uznane i ocenione i że tam nareszcie będą uwzględnione słuszne żądania katolików.

Jak blizkim był już ten krok, ile zrozumienia było dla téj kwestyi i ile istniało dobréj woli dla zasadniczego rozwiązania téj kwestyi, o tém świadczył przedłożony w Izbie Panów odnośny projekt (pod nr. 204 J. P. 1889), który ani jednemu z licznych nie zaradzał niedostatków obecnego szkólnictwa ludowego i za pomocą którego, jak się zdaje, uczyniono niewystarczający i z finansowych względów niemożliwy — ponieważ grozi ludowi podwójném obciążeniem — zamach, aby całą reformę stósunków szkólnych złożyć na grunt szkoły prywatnéj.

Przez ten akt zdawała się sprawa przywrócenia szkoły wyznaniowéj w miejscu kierującém odroczona na dłuższy czas, niż kiedykolwiek, jeśli nie usunięta całkowicie.

Lud katolicki był zdumiony i przerażony, a katolicko-konserwatywni deputowani przejęci byli troską, że wszystkie ich dotychczasowe usiłowania są bezowocne i próżne.

W chwili tego zagrożenia podniósł austryacki episkopat przez usta swych członków, zasiadających w komisyi Izby Panów, okrzyk ratunku w niebezpieczeństwie za pomocą oświadczenia, które Wasza Eminencya zakomunikował na posiedzeniu téj komisyi dnia 12 marca b. r. w imieniu całego episkopatu.

Za pomocą słów tego oświadczenia, złożonego przez ustanowionych od Boga Arcypasterzy katolickiego ludu, stanęła kwestya reformy naszego szkólnictwa ludowego pewno na gruncie, na którym jedynie można ją doprowadzić do szczęśliwego rozwiązania.

Przez to oświadczenie episkopat austryacki spełnił czyn ratunkowy, za którego dokonanie lud katolicki i jego posłowie zobowiązani są do największéj, niewygasłéj wdzięczności.

Dając niniejszém w całéj uniżoności tém chętniejszy wyraz téj wdzięczności, że przez to oświadczenie zostają usprawiedliwione wszystkie ich dotychczasowe usiłowania, celem przywrócenia wyznaniowego charakteru szkole ludowéj, członkowie centrum zobowiązują się zarazem do przyrzeczenia, że będą uważali to arcypasterskie oświadczenie jako podstawę wszystkiéj swojéj dalszéj akcyi parlamentarnéj i wychodząc z niego, będą niezmordowanie usiłowali odzyskać znowu prawa przynależne katolickim rodzicom i katolickiemu Kościołowi w dziedzinie szkoły ludowéj.

Tę podziękę i to przyrzeczenie składając w ręce Waszéj Eminencyi, proszą oni, aby Wasza Eminencya raczył zakomunikować je w odpowiedni sposób całemu austryackiemu episkopatowi.

Wiedeń, Izba sejmowa, dnia 27 marca 1890.

Członkowie centrum.

(Tu następują podpisy.)

Na adres ten odpowiedział ksiądz Kardynał, że gotów jest chętnie przyjąć adres i odpowiedzieć żądaniu zakomunikowania go całemu episkopatowi.

Jego Eminencya następnie zaznaczył ważność kwestyi szkoły ludowéj i stwierdził, że bez wątpienia jest ona wśród wszystkich kwestyi socyalnych, które obecnie trzymają na uwięzi państwo i społeczeństwo, najważniejszą i najobfitszą w następstwa, ponieważ za pomocą jéj rozwiązania mają się stworzyć podwaliny państwego i społecznego życia w przyszłości.

Ztąd wynika konieczność rozszerzenia zrozumienia zupełnego téj kwestyi i jéj rozstrzygającéj doniosłości dla przyszłych pokoleń w coraz szerszych kołach, ponieważ tylko w tym stopniu, o ile przeniknie to zrozumienie wszystkie warstwy życia publicznego, a mianowicie tych, którzy mają wpływ miarodawczy na jego rozwój, wyrasta pewność, iż rozwiązanie téj kwestyi dokona się w odpowiedni sposób.

Kardynał Schoenborn uznał następnie zasługę dotychczasowych usiłowań wszystkich katolicko-konserwatywnych posłów, a w szczególności członków centrum, dążących do tego rozwiązania i urzeczywistnienia.

Walne zebranie
francuzkich związków robotniczych.

Paryż, 29 kwietnia.

We wtorek (28) wiecz. odbyło się pod przewodnictwem hrabiego de la Bouillerie osobne zebranie dla robotników, na które powołano przedstawicieli najgłówniejszych stowarzyszeń robotniczych i katolickich związków Paryża, aby podług jednolitéj modły przedłożyć referaty z przeszłych posiedzeń. Pierwszym przedmiotem były strejki. Stawiono pytanie, jakie znaczenie one posiadają w rozmaitych przemysłach, jaki wpływ wywierają na średnią zapłatę roczną, daléj jakie środki pomocnicze wynagradzają bezrobocie, jakiemi sposobami można strejki zażegnać i wreszcie, jaki wpływ strejk może mieć na ograniczenie czasu pracy. Odpowiedzi na te pytania żądają wprawdzie reformy, lecz trzymają się zdala od żądań rewolucyjnych.

Druga kwestya odnosiła się do rezultatów obecnéj konstytucyi spółkowych Izb robotniczych (chambres syndicales ouvrières). Ankieta wykazuje, że Izby te mają polityczną organizacyą i nie wywierają zbawiennego wpływu na proceder.

W środę obradowano nad propagandą popularną, podając jako środki konferencye, prasę i sekretaryat ludowy i stwierdzając ich powodzenie przykładami.

Hrabia de Mun napominał, aby wyższe klasy łączyły się z roboczemi przez asocyacye. Dla tego założono stowarzyszenia, za pomocą których ma się osięgnąć wyrównanie różnych położeń socyalnych. Dzisiaj w obec wielkiego społecznego zadania jest ich działanie tém potrzebniejsze, i powinno ono dokonywać się we formie przystępnéj dążnościom klasy roboczéj.

P. Leon Harmel, opisywał organizacyą sekretaryatów ludowych. Polega ona na tém, aby ludowi oddawać istotne usługi, jakich potrzebuje we wszystkich położeniach w życiu, np. dawać radę prawniczą, opiekę lekarską, informacye co do zatrudnień itp. Różnią się one od istniejących już tego rodzaju instytucyi tém, że czynią robotnika samego pośrednikiem między mieszkańcami jego dzielnicy a uorganizowanemi urządzeniami; w ten sposób staje się robotnik prawdziwym dobrodziejem swéj dzielnicy. Zwraca się on nie tylko do biednych, wspieranych przez instytucye dobroczynne, ale nadto do całéj klasy pracującéj i zdobywa tam wpływ niezaprzeczony.

Urządzenie takie jest czynne już w kilku miejscach. Jest to zatém już coś pozytywnego, co można dać ludowi, który potrzebuje, aby się nim zainteresowano. Myśl tę rozwija p. de Marolles, zaznaczając różnicę między propagandą za pomocą żywego słowa a propagandą za pomocą prasy. Do konferencyi potrzeba pochwytnego celu, prasa zaś jest środkiem do codziennego szerzenia dobrych nauk.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 3 maja.

(Oddział rólniczy przy wszechnicy Jagiellońskiéj. — Nowy teatr. — Dzień 1 maja. — Młodzież uniwersytecka. — W. Kossak. — Wystawa rólniczo-leśna w Wiedniu).

(□) Jedno z dawnych żądań naszych, które pierwszy podniósł swego czasu ś. p. Józef Szujski a które późniéj poparło usilnie Koło w Wiedniu, zbliżyło się do urzeczywistnienia przez to, że Izba poselska Rady państwa uchwaliła w tych dniach wstawienie w budżet państwa pozycyi potrzebnego nań wydatku. Żądaniem tém było utworzenie oddziału rólniczego przy uniwersytecie Jagiellońskim.

Gospodarstwa nasze nie mogą się już zadowalniać dawną rutyną i wymagają racyonalnego wykształcenia teoretycznego w zawodzie gospodarskim, a wzgląd na potrzebę dostatecznego przygotowania przyszłych właścicieli posiadłości ziemskich do umiejętnego spełniania obywatelskich obowiązków, wymaga połączenia zawodowego wykształcenia z wykształceniem ogólnonaukowém. Obu tym względom odpowiada w sposób wystarczający utworzenie oddziału rólniczego przy uniwersytecie.

Po dawniejszych przyrzeczeniach ministra oświaty a świeżém uchwaleniu przez Radę państwa potrzebnych na ten cel funduszów spodziewać się można, że wykłady rólnicze na uniwersytecie krakowskim rozpoczną się już z początkiem półrocza zimowego, z początkiem zaś wiosny r. p. urządzoném też zostanie pole doświadczalne, na które ofiarność miasta dostarczyła już potrzebnéj przestrzeni ziemi.

W sprawie budowy nowego teatru przeważyły w Radzie miejskiéj względy estetyczne nad wątpliwościami, podnoszonemi przez ludzi fachowych i postanowiono znaczną większością głosów wykonać budowę teatru podług planu p. Zawiejskiego, odznaczającego się szczególnie pięknością zewnętrzną gmachu i wspaniałością hali wejściowéj. Niektóre z błędów, zaznaczonych przez znawców, mają być przez autora przyjętego planu uchylone. Ponieważ pozwolenie na dawanie przedstawień w starym gmachu teatralnym udzieloném zostało tylko do końca roku 1893, wypada spieszyć się z rozpoczęciem budowy nowego teatru, tém bardziéj, że i burzenie budowli, zajmujących dotąd miejsce przeznaczone na wzniesienie nowego teatru, zajmie niemało czasu.

Dzień 1 maja przeminął u nas dzięki nie tyle roztropnym zarządzeniom władz, które zresztą były wzorowe, ale więcéj jeszcze zdrowemu zmysłowi robotniczéj ludności naszéj bez zaniechania jakichkolwiek robót i bez najmniejszego śladu ochoty wzniesienia nieporządków. Stowarzyszenia czeladnicze zbiorą się z kolei w ciągu dwóch do trzech tygodni i wyznaczą swych delegatów, którzy z delegatami chlebodawców mają odbyć naradę względem granic, w jakich, w miarę obecnych stósunków, o prawie losu robotników pomyślećby można. Droga ta jest jedyną, która w sprawie téj może się przyczynić do ułożenia znośnych dla obu stron warunków na podstawie zgody i niewątpliwéj wzajemnéj życzliwości.

Wyzdrowienie z chwilowych porywów szału objawia się u nas i w gronie młodzieży akademickiéj. Dzieło założenia nowéj „Czytelni akademickiéj,“ postanowiła zakładająca ją młodzież inaugurować modlitwą o błogosławieństwo boże. Na jéj życzenie odprawił książę Biskup krakowski wczoraj, jako w dzień otwarcia nowéj Czytelni mszą św. w katedrze na Wawelu, na którą się młodzież akademicka tłumnie zebrała, dając przez to najlepsze świadectwo zdrowym swym zamiarom.

Sztuka polska zaczyna zdobywać sobie za granicą nie tylko uznanie, ale i pole coraz szerszego zbytu. Znany nasz młody malarz bitew, p. Wojciech Kossak, odbywający przez czas jakiś dalsze studya w Paryżu, sprzedał tam korzystnie kilka obrazów swoich, a teraz wyjeżdża na czas jakiś do Anglii, dokąd go zaprosił jeden z bogatszych angielskich mecenasów sztuki, pragnąc pozyskać z ręki jego różne przedstawienia scen z życia angielskiego.

Na wystawie zaś rólniczo-leśnéj we Wiedniu zajmą w dziale przemysłu domowego okazy nadesłane z Galicyi niepoślednie miejsce. Już dziś wyrażają się członkowie komitetu urządzającego na podstawie odebranych okazów z wielkiém uznaniem o niektórych gałęziach tego przemysłu w Galicyi, a koszykarzy naszych uważają za mistrzów w swéj sztuce, jakich nie posiada żaden inny z krajów koronnych. — Może wystawa wiedeńska przyczyni się do pozyskania eksportu dla wyrobów naszych krajowych, którego im do dalszego rozwoju bardzo potrzeba.

NIEMCY.

* **Berlin**, 5 maja. Dzisiaj toczyły się dalsze obrady komisyi nad ustawą obroczną w czterogodzinném posiedzeniu. Deputowany dr. Brüel postawił następujące nowe wnioski: w miejsce artykułów I—III projektu rządowego zaproponował wstawienie trzech następujących artykułów:

Art. I. Te sumy, które się zebrały przez zatrzymanie wypłat z kasy państwowéj na mocy ustawy z dnia 22 kwietnia 1875 roku, zostaną wypłacone władzom kościelnym podług udziału, jaki w nich miały różne obwody kościelne. Przypadają zatém: 1) na archidyecezyą kolońską itd. (N. B. Obwody należy zestawić jak w artykule II projektu rządowego z odpowiedniem obliczeniem sum).

Art. II. Władze kościelne mają przypadających im na mocy art. I sum użyć na to, aby udzielić pomocy kapłanom i kościelnym stanowiskom, zakładom, funduszom i gminom, które w skutek zatrzymania środków państwowych bezpośrednio lub pośrednio znacznie i stale poniosiły szkodę. Rozdzielenie téj zapomogi w pojedyńczych razach pozostawia się ich ocenieniu. Jeżeli przypadające na obwód sumy nie wyczerpią się na powyższy cel, to władze kościelne mogą resztę pieniędzy oddać na procent i użyć tego ostatniego na udzielenie zapomogi potrzebującym lub zasłużonym kapłanom włącznie emerytom, o ile władze kościelne nie porozumiały się z ministrem wyznań co do innego rozporządzenia na cele kościelne.

Art. III. Wypłata stwierdzonych w w art. I sum nastąpi w przeciągu 3 miesięcy po wejściu w życie téj ustawy z procentami po $3^1/_2$ prct. od 1 kwietnia 1890 r.

Wniosek ten zostaje odrzucony 12 głosami przeciw 7. Następują obrady nad art. I projektu rządowego: Te sumy, które się zebrały na podstawie zatrzymanych odpowiednio do § 1 ustawy z 22 kwietnia 1875 pieniędzy z środków państwowych, przejmuje się po wejściu w życie obecnéj ustawy na korzyść ogólnego funduszu państwowego. Za to od 1 kwietnia 1890 r. zostanie z ogólnego funduszu państwowego udzielona na kościelne cele katolickiego Kościoła suma 560,480 m. jako roczna renta.

Dep. Eynern wnosi, aby przy obliczeniu rocznéj renty nie stawiać $3^1/_2$ prct. lecz tylko 3 prct., ponieważ ostatnia ta stopa więcéj odpowiada obecnym stósunkom. Wniosek ten zostaje odrzucony, przyjęty natomiast art. I projektu rządowego, tak samo i artykuł II. Przy pierwszém głosowaniu (wniosek dr. Bruela) brakło 2 posłów, przy drugiém sześciu. — *Do Izby sejmowéj* nadszedł wnio sek, odnoszący się do zobowiązania szkólnego. Projekt ten zawdzięcza swoje powstanie wnioskowi z inicyatywy stronnictwa wolnomyślnego, który zajmował niedawno komisyą szkólną. Podług projektu rządowego ma się rozpoczynać obowiązek chodzenia do szkoły z skończonym 6 rokiem życia, a kończyć się z ukończonym rokiem 14. Termin zwalniania od szkoły zachodzi dwa razy do roku. Projekt mówi daléj o przymusowém sprowadzaniu do szkoły, o karach za opuszczanie szkoły, (10 fen. do 1 marki za dzień, względnie od 3 godzin do 1 dnia aresztu, albo do robót gminnych), jako téż o rozporządzeniach karnych przeciw pracodawcom, zatrudniającym dzieci zobowiązane do uczęszczania do szkoły. Ustawa ma wejść w życie od dnia 1 października 1890 r. Paragraf ustawy, który mówi o braniu udziału w nauce religii, brzmi: „Do brania udziału w nauce religii, objętéj planem, nie powinno się zmuszać dzieci, które należą do innego wyznania, aniżeli to, w którém nauczyciel poucza.“

— *Zarząd* komitetu niemieckiego Emina paszy otrzymał zapowiedziany telegraficznie list od dr. Petersa. Jest on pisany w Kapté w Kamassii 16 stycznia 1890 r. i obejmuje krótkie wiadomości o przebiegu wyprawy. Podług listu przeszedł dr. Peters z wyprawą całą Tana aż do terytoryum jéj źródła. Od 16 do 26 listopada wyprawa obozowała w górzystym kraju Mumoni i usiłowała zarzucić most na bystrą rzekę Tana. Kiedy się to dwukrotnie nie powiodło, udała się wyprawa nad prawym brzegiem Tana przez Kikuju i Leikipia do jeziora Baringo. Pochód utrudniały walki z krajowcami. Dnia 22 grudnia stoczono krwawą walkę z Massajami, z którymi walczono także w wigilią Bożego Narodzenia. 7 stycznia stanęli uczestnicy wyprawy w Nyamps nad jeziorem Baringa, zkąd udali się dnia 13 stycznia do Wiktoryi Nyancy. O Eminie paszy nie miał dr. Peters — pisząc list ten — jeszcze żadnych wiadomości.

— *Mowa* od tronu przy otwarciu parlamentu będzie — jak twierdzi „Kreuz Ztg.“ — programowem oświadczeniem zasad, które mają służyć za wytyczną dla polityki Rzeszy pod obecném kierownictwem.

— *„Nordd. Allg. Ztg.“* zamierza, przestawszy być pismem kanclerskiem, zostać organem konserwatywnego stronnictwa. Zachwala ona bowiem utworzenie niemiecko-konserwatywnéj frakcyi (1876 r.) i zaznacza, iż wraz z konserwatystami przez szereg lat wiernie trzymała się tych samych zasad i we wszystkich walkach, jakie ci mężowie mieli do stoczenia z przeciwnikami, walczyła razem z nimi itd. itd.

(14)

Opowiadania z rosyjskiego prawa państwowo-kościelnego.

(Ciąg dalszy).

37) Ten sam rok 1870 przyniósł nam jeszcze drugie obostrzenie co do paszportów. Nie wiedzieliśmy o niém, a już nas karać zaczęto za jego pominięcie. Fakt był taki:

W październiku tego roku dwaj księża profesorowie seminaryum w Włocławku, Stopierzyński i Waberski, udali się na odpust do wsi Osięciny, zaopatrzeni w legalne paszporty od naczelnika powiatu włocławskiego. W Osięcinach pokazują je policyatnowi, — bo byli o to wezwani, — a policyant oświadcza, że paszporty te nic nie znaczą, skoro w nich nie ma wzmianki o odpuście.

Księża sądzili, że to prosta samowola policyanta i na odpuście zostali. Niedługo potém prezydent miasta Włocławka otrzymuje polecenie, żeby od obudwóch księży ściągnął kontrybucyą po 12 rubli za wykroczenie paszportowe; *póżniéj* zaś przyszło zawiadomienie do konsystorza, że ksiądz, który udać się chce na odpust, powinien w paszporcie mieć specyalną wzmiankę, że paszport służy na odpust.

Teraz dopiero pokazało się, że policyant był w prawie swojém.

Prezydent wezwał księży, żeby kontrybucyą zapłacili; oni zaś odpowiadają, że żadnéj pensyi nie otrzymują, więc płacić nie mają z czego.

Upłynęło spokojnie kilka miesięcy; księży nikt nie zaczepiał; zdawało się, że sprawa skończona.

Lecz przychodzi od naczelnika rozporządzenie, żeby Biskup ściągnął kontrybucyą z księży. Biskup odpowiada to samo, co było odpowiedziane prezydentowi, — i znów upływa kilka miesięcy.

Teraz otrzymuje kasyer powiatu włocławskiego rozkaz, żeby księżom, gdy będą brać pensyą, wytrącił po 12 rs.

Kasyer także donosi, że on w spisie księży, otrzymujących płacę, nie ma ani jednego, ani drugiego ze skazanych.

Upłynęły jeszcze po téj korespondencyi dwa prawie lata; ks. Stopierzyński w tym przeciągu czasu otrzymał probostwo w Służewie (1872), ks. Waberski w Radziejowie (1873), oba w powiecie nieszawskim. Dowiedziawszy się o tem namiestnik, poleca kasyerowi nieszawskiemu, żeby wytrącił im z pensyi nałożoną kontrybucyą.

No i przecież doczekał się, że przeszło dwuletnie jego kołatanie pomyślnym uwieńczone zostało skutkiem!...

Wytrwałość godna nie tylko lepszéj sprawy, ale i większéj sumy.

N. B. Czytelniku zachodni! — nie sądź, żeby to była egzekucya wyroku sądowego. Proszę cię, pamiętaj raz na zawsze, że ile razy jest tutaj, lub będzie mowa o karach, *księżom* naznaczanych, to nigdy nie supponuj wyroku *sądowego*, ani żadnego procesu. Księża pod panowaniem rosyjskiem są istotami *wyższemi nad prawo*, bo są *wyjęci z pod prawa*. Jeśli ich oddaje władza pod sąd, to najwyższą jest dla nich łaską.

Niestety! taka łaska ich nie spotyka. Z kilkunastoletniego doświadczenia wiem tylko o *jednym*, jedynym wypadku, gdzie sądowi kazano sądzić księży trzech, za ochrzcenie dzieci *unickich* i o drugim podobnéj treści. Więcéj nie znam. Ma się rozumieć, że nie mówię tu o przestępstwach objętych *kodeksem karnym*; te bowiem, i owszem, rozpatrywane są przez sądy zwyczajne, na posiedzeniach *publicznych*.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

* **Walne zebranie** połączonych Kółek rolniczych włościańskich powiatu śremskiego odbędzie się przy współudziale pana Patrona w Sremie dnia 18 maja r. b. o godzinie 4 po południu na sali p. Neymana z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie walnego zebrania przez wice-patrona. 2) Wybór przewodniczącego, który powoła dwóch sekretarzy i dwóch ławników. 3) Sprawdzenie ilości obecnych członków poszczególnych Kółek. 4) „W sprawie zabezpieczenia na starość i na przypadek kalectwa“ mówić będzie Imci ks. Wawrzyniak, prezes Kółka śremskiego. 5) „O ulepszonych narzędziach rolniczych“, p. Chojnacki. 6) „O korzyściach z postępowego gospodarstwa u włościan“, p. Chojnacki.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 6 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał dyrektorowi wyższego urzędu górniczego Ottiliae'mu we Wrocławiu gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiéj klasy z liściem dębowym.

* *Zwracamy* uwagę czytelników na ogłoszenie Rady Zawiadowczéj Kasy pożyczkowéj poznańskiego Ziemstwa, donoszące, że kasa ta otwartą zostanie w dniu 16 b. m.

* **Na dotkniętych głodem Galicyan** złożyli w naszéj Redakcyi: Od ks. dziekana Radzkiego, ks. W. Szymańskiego i parafian Lubińskich otrzymaliśmy 90 marek, od ks. proboszcza Czechowskiego z parafii Gryżyńskiéj 30 marek. Powtarzamy przy téj sposobności, że składki, które obecnie wpływają na nasze ręce, wręczymy skarbnikowi Towarzystwa Czytelni Ludowych, jeżeli składkujący w przeciągu dni 5 nie rozrządzą niemi inaczéj.

* **Dla Galicyan** złożyli na ręce skarbnika komitetu ratunkowego p. dr. Buskiego: J. Mroczkowski z Rawicza 5 marek. Ks. proboszcz Włoszkiewicz z parafii Skalmierzyce 34 m. Zabłocki z Przygodzic 14 marek. N ze Zbąszynia 1 m. K. Stablewski z Ceradza w imieniu p. hr. Kwileckiego z Dobrojewa zebrane 63 m. Józef Małecki 50 fen.

Razem złożono dotąd 42,883 marek 46 fen.

Z tych wysłano już do komitetu ratunkowego we Lwowie 39668,69 marek i do komitetu ratunkowego w Krakowie 1500 marek; pozostaje zatém w kasie głównéj 1714 marek 77 fen. do dyspozycyi.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Woda w Warcie.** Wodomierz przy moście chwaliszewskim wskazywał wczoraj rano 2,30 m., dziś 2,40 m.

* **Posiedzenie** rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 7 maja o godzinie 5 po południu.

* **Zwyczajne posiedzenie** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 9 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* **W poniedziałek,** dnia 12 maja b. r. odbędzie się walne zebranie Stowarzyszenia mistrzów stolarskich o godzinie 8 wieczorem w lokalu pana Pudelewicza, Wielkie Garbary nr. 8, na które zaprasza wszystkich należących członków Zarząd.

* **Koło Spiewackie Polskie** obchodziło w sobotę na sali p. B. Knolla 5 rocznicę swego istnienia. Po przemowie inauguracyjnéj dyrektóra p. Bolesława Dembińskiego, miał odczyt „O konstytucyi 3 maja“ p. Stefan Chociszewski; nastąpiły deklamacye i śpiewy, w końcu toasty na cześć obecnych gości, na pomyślność Koła i t. p.

* **Pan dr. Jerzykowski** nabył na własność willę na Wildzie, dawniéj do hr. Bohdana Czapskiego, a następnie do pp. dr. Kusztelana i J. Paczkowskiego należącą, za cenę 35,000 marek.

* **Utworzył** się tu komitet lokalny z prezydentem miasta Müllerem na czele celem zbierania składek na pomnik dla ks. Bismarcka. Nie wszyscy Niemcy popierają pomysł ten, boć nie wszyscy byli zwolennikami byłego kanclerza, zresztą dziwny to pomysł, stawianie pomnika żyjącemu jeszcze eks-kanclerzowi, o którym właściwy sąd dopiero historya wyda. Tém więcéj jesteśmy przekonani, że żaden Polak nie da się nakłonić do wyrzucenia ze swéj kieszeni chociażby grosza na pomnik dla tego, któremu wszelkie przeciwko nam skierowane prawa zawdzięczamy.

* **Damskie łazienki** przed bramą Dębińską zostały już otwarte.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **W miesiącu kwietniu** przyaresztowano w Poznaniu 55 żebraków, między nimi jednego włóczęgę.

* **Gniezno, dnia 5 maja.** (J. R.) Nasza szkoła katolicka licząca dotychczas 13 klas i tyleż nauczycieli nie jest wystarczająca dla katolickiéj młodzieży szkólnéj a to z tego powodu, że służy ona nie tylko dla dzieci ciągle pomnażającéj się katolickiéj ludności polskiéj, ale także dla dzieci katolickich z okolicznych osad, które jakby wieńcem miasto nasze otaczają a szkoły własnéj nie mają. Nie można wprawdzie przyznać racyi obawom obecnego rektora, który obliczając przyrost dzieci na Wielkanoc na 500 głów zażądał powiększenia liczby klas o 6 i tyleż nowych nauczycieli, ale przyznać trzeba, że jakiegoś powiększenia sił nauczycielskich było potrzeba. Zaczęła się tedy w téj sprawie korespondencya, któréj owocem było to, iż w sam dzień św. Wojciecha — tak uroczyste dla nas katolików święto zjechał pan radzca Schäfer, aby się w téj sprawie naradzić z dozorem. Z katolickich członków dozoru szkólnego, których jest czterech (ks. kanonik Kwiatkowski, p. K. Kugler, p. T. Theurich i czwarty niemiecki katolik) przybył tylko ostatni, t. j. pan Hamenz dyrektor poczty. Ten pan dyrektor, p. powiatowy inspektor Brüggemann, p. starszy burmistrz Machaitus i p. radzca Schäfer postanowili, że należy utworzyć trzy nowe klasy i ustanowić 3 nowych nauczycieli. Reszcie katolickich członków dozoru polecił p. radzca uniewinnić się i oświadczyć, że nie wiedział, iż dnia 23 przypada uroczystość św. Wojciecha, ani też, że ta uroczystość jest tak doniosłego dla Gniezna znaczenia.

Początkowo chciano koszt utworzenia 3 nowych klas i utrzymanie 3 nowych nauczycieli zwalić na gminę katolicką, która już i tak jest przeciążona podatkiem, bo płaci około 125% podatku klasycznego na szkołe — ponieważ niedawno zapłaciła 75,000 marek na zakupienie i urządzenie gmachów poklasztornych franciszkańskich na lokale szkólne. — W końcu jednakże pan radzca Schäfer oświadczył, że na urządzenie 3 klas nowych przeznacza rejencya bydgoska 2000 marek a zupełne utrzymanie 3 nowych nauczycieli przejmuje także na siebie. Jest to rzecz prosta, że jeżeli gmina katolicka nie ma nic do mówienia przy ustanawianiu nauczycieli, że wtenczas także nie powinna płacić na ich utrzymanie. Naturalnie, że owi pedagodzy zawitają do nas jeśli nie z ostatnich krańców niemieckiéj Ojczyzny — to w każdym razie po polsku umieć nie będą. Jeden jest już nawet zapowiedziany niejaki pan Lange z okolicy Wschowy, jeślim dobrze słyszał to z Łysin alias Lissen i jak się domyślać można nie umie po polsku. A i tak stosunek nauczycieli znających język polski do nieznających go wcale jest bardzo smutny i opłakany. To też dzieją się u nas takie rzeczy, że nauczyciel uczący dzieci katechizmu niby to po polsku, tylko tekst katechizmu wygłasza po polsku, wszystkie zaś uwagi i dodatki po niemiecku n. p.:

Sześć prawd, Du, zähl' sie mal auf... Folgender weiter — Ruhig, ihr Bengels! Siedm Sakramentów — du noch einmal... Ruhig da!... Wer lacht da? — Folgender itd.

* **Intermistyczny** komisarz obwodowy Józef Fischbach w Witkowie, mianowany został definitywnie komisarzem obwodowym tamże. — Przeniesieni zostali komisarze obwodowi: Eickstadt z Klecka do Wilhelmsort, w pow. bydgoskim, Speich z Wilhelmsort do Klecka, Müller z Lwówka do Kargowy, Oppeln z Kargowy do Lwówka.

* **Trzemeszno.** Agentury pocztowe w Falkenhein (?) i w Gościeszynie połączone zostały telefonami z tutejszą stacyą telegraficzną.

* **Września.** W Janowie ma być wybudowana nowa szkoła katolicka; dotychczas chodziły dzieci z wsi téj do szkoły w Brudzewie. Na termin w téj sprawie dnia 24 kwietnia, przybyli radzca rejencyjny i szkolny Gabriel i radzca budowniczy rejencyjny Stiller z Poznania, landrat Kühne i inspektor powiatowy dr. Niemiec z Wrześni. — W tymże dniu odbył się w Strzałkowie termin w sprawie rozszerzenia tamtejszéj szkoły katolickiéj. Postanowiono utworzyć drugą klasę, chwilowo zaś nająć na to odpowiedni lokal.

* **Teatr polski z Poznania w Inowrocławiu:**

We wtorek 6 maja komedya Bałuckiego „Złote góry“.

W środę komedya z francuzkiego „Nerwowe żony“.

W czwartek operetka Szobera „Podróż po Warszawie“.

W sobotę dramat Juliana Mörsa „Ojciec Augustyn“.

W niedzielę obraz ze śpiewami i tańcami Walewskiego „Hulaj dusza“.

W przyszły poniedziałek wyjeżdża towarzystwo do Bydgoszczy, gdzie da trzy przedstawienia.

* **W okolicach** Przementu i Kaszczora była burza piątkowa połączona z gradem. W niektórych miejscach grad, wielkości orzecha laskowego, leżał na kilka cali wysoko. W kilka drzew ugodził piorun.

* **Jutrosin.** Tutejszy komisarz obwodowy Viebieg otrzymał urlop na sześć tygodni, podczas którego zastępuje go ekspektant Hartmann.

* **Szubin.** Aptekarz Piotr Paweł Złotowski nabył tutejszą aptekę Pawla i uzyskał koncesyą na dalsze jéj prowadzenie.

* **Gembice.** Nauczyciel tutejszy B. otrzymał 200 marek remuneracyi za skuteczne nauczanie niemieckiego języka w szkole.

* **Leszno.** Służąca Franciszka L. z Poniecа, nawijając w dniu 1 b. m. bieliznę przy maglewaniu, przyciśnięta została zbyt wysuniętą maglą tak mocno do ściany, że wskutek odniesionych wewnętrznych obrażeń, niebawem zmarła. Liczyła dopiero 17 lat.

* **Koronowo.** W Gościeradzu wpadła w niedzielę czteroletnia córeczka gospodarza Palczyńskiego do stawu i utonęła.

* **Toruń.** 1 maj nie przeszedł w Toruniu zupełnie spokojnie. W dniu tym przybyło po śniadaniu do cegielni Wiesenburga pięciu czeladników usiłując pracujących tamże robotników namówić do świątkowania. Gdy im się to nie udało, chcieli gwałtem przeszkodzić pracowaniu: Wtargnęli do szop, zniszczyli narzedzia, poprzewracali fachy z gotowemi cegłami a w końcu chcieli wdostać się do domu z maszynami, czemu zapobiegł dozórca przez zamknięcie drzwi. Teraz napastnicy demolować zaczęli co im pod rękę przyszło; przywołany wreszcie żandarm Drengwitz przyaresztował wszystkich świętowników. — Dziwi to wszystkich, jak mogło pięciu takich łobuzów coś podobnego robić w fabryce w któréj zatrudnionych jest 30—60 robotników i robotnic.

* **Gdańsk.** W środę 7 b. m. obchodzić będzie ksiądz prałat Landmesser w Gdańsku piędziesiątą rocznicę swojego urzędowania proboszczowskiego. W tym dniu odprawi się w kościele św. Mikołaja suma z asystą, a kazanie wygłosi ksiądz proboszcz Scharmer z Szotlandu.

* **Z Warmii.** W. Lamkowo, 4 maja. Celem porozumienia się co do już istniejących i założenia nowych Czytelni Ludowych, odbędą się na Warmii następujące zgromadzenia:

W Olsztynie 9 maja od południa o godzinie 1 w Hotelu Centralnym (Ohlenschläger) na okręg Olsztyński.

W Wartemborku 15 maja od południa o godzinie 4 w domu gościnnym pana Antoniego Walfa na okręg Wartemborski.

W Biskupcu 18 maja od południa o godzinie 4 w domu gościnnym p. Jesianka na okręg Biskupiecki, na które wszystkich Bibliotekarzy i także szczególnie wszystkich Polaków dobréj chęci i myśli zaprasza

Z upoważnienia
Franciszek Szczepański,
delegat na Warmią.

* **Według** „Schwäb. Merkur“ zamyśla podobno znowu pewna część Szwabów wyrtemberskich z okolic Heilbronnu przenieść się do naszego Księstwa do wsi przez komisyą kolonizacyjną zakupionych i to do Ustaszewa, Żernik i Zrazima w powiecie żnińskim. Ma być dla nich w jednéj z tych wsi wybudowany katolicki kościół ze szkołą.

† **S. p. Jan Mittelstaedt,** Wielkopolanin, autor kilku broszur ekonomicznych, traktujących o kredycie rolnym, zmarł dnia 3 b. m. w Łodzi w Królestwie Polskiem. Nieboszczyk brał żywy udział w ruchu tutejszym roku 1848. R. i. p.

* **Slub.** W dniu 26 kwietnia r. b. o godzinie 1 z południa, w kościele parafialnym w Izdebnie, na Wołyniu Polskim, odbył się obrzęd zaślubin między panem Czesławem Dąbrowskim, obywatelem ziemskim, synem ś. p. Ignacego, dyrektora wydziału dóbr i lasów byłéj komisyi rządowéj przychodów i skarbu, i Zofii z Flindtów małżonków Dąbrowskich, z panną Stefanią Plebańską, córką Józefa, profesora b. szkoły głównéj, i Kaźmiery z Jarzębowskich, małżonków Plebańskich.

* **Klejnot państwa,** żona szacha perskiego, bawiąca obecnie w Wiedniu dla kuracyi oczu, przebyła wprawdzie szczęśliwie operacyę, dokonaną przez profesora Fuchsa na lewem oku, jednakże dopiero czas pokaże, czy słabość oka nie wróci. Po operacyi potrzebuje ona przedewszystkiem spokoju, którego jednak nie ma, ponieważ przybyłe z nią damy dworu i eunuchowie, nadto przywiązani do swéj władczyni, otaczają ciągle jéj łoże i hałasują. Profesor Fuchs wystąpił energicznie przeciwko temu i kazał świtę usunąć z pokoju, w którym leży wysoka pacyentka. Damy dworu, które, mówiąc nawiasem, są przystojne bardzo, nudzą się okropnie. Jedna z dam dworu w towarzystwie eunucha wyszła za sprawunkami na miasto i zabłądziła. Błąkała się po Wiedniu aż do późnéj nocy. Z utrapienia miał ją dopiero wybawić jakiś Wiedeńczyk, który bawił w Persyi i zna język perski.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 7go maja św. Domicelli p.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 21. Zachód o godzinie 7 minut 33.

Ostatnie wiadomości.

Mowa od tronu
przy otwarciu parlamentu niemieckiego w dniu 6 maja 1890.

Cesarz wyraża nadzieję, że parlament doprowadzi do rozwiązania ważnych kwestyi, mianowicie ustanowienia ochrony robotnika. Bezrobocia spowodowały zbadanie, czy ustawodawstwo uwzględnia życzenia robotników uprawnione w obrębie ordynacyi państwowéj. Projekt rządowy będzie traktował kwestyą odpoczynku niedzielnego, pracy kobiet i dzieci, ochrony życia, zdrowia, moralności, przepisów dla młodocianych robotników, dalszego ulepszającego uregulowania rozjemczych sądów procederowych. Zapowiada się projekt wojskowy, mający na celu uporządkowanie stosunków równych władz. Utrzymanie trwałego pokoju stanowi cel nieustanny; powiodło się utrwalić zaufanie wszystkich państw do pewności téj polityki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Posłańca św. Józefa** wyszedł zeszyt na miesiąc maj i zawiera: Modlitwa codzienna do św. Józefa. — O czci Matki Boskiéj. — Niedziele całego roku poświęcone czci Najśw. Sakramentu (ciąg dalszy). — Nauka o prostocie, napisał ks. kanonik S. S. — Do matek. — Ogłoszenia.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu na rok 1890:

100) Ks. proboszcz Jurek z Nowego Kramska.
101) „ „ Drews z Jeżewa.
102) Ks. dziekan Nietzig z Brenna.
103) Ks. proboszcz Nożewnik z Witkowa.
104) „ „ Czechowski z Gryżyny.
105) „ „ Wiśniewski z W. Strzelcza.
106) „ „ Niedbalski z Niestronna.
107) Ks. Gibasiewicz z Żerkowa.
108) Józef Lawrenz ze Strzyżewa kośc.
109—111) Ks. Pobłocki z Chełmna.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 maja.

BAZAR. Pani Jaraczewska z Wronów, pani Skarzyńska ze Spławia, pani Taczanowska z Szypłowa, Popowicz z Królestwa Polskiego, ks. proboszcz Kamieński z Raczkowa, dr. Szułdrzyński z Siernik, Żychliński z Uzarzewa, hr. Żółtowski z Ujazdu.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Dobrowolski z Krakowa, Slaski z Orłowa, Czarliński z Królestwa Polskiego, Dąmbski z Królestwa Polskiego, Różycki z Królestwa Polskiego, Jasiński z żoną z Pyzdr, pani Chełmicka z Zakrzewa, Hoffmann z Magdeburga, Gampf z żoną z Królestwa Polskiego, Santz z Elberfeldu, Malzahn z Berlina, Everth z Berlina, Berenberg z Hamburga, Kukułka z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. dziekan Szaal z Czarnkowa, ks. proboszcz Drzewiecki z Kąkolewa, ks. proboszcz Kempski ze Smogulca, hr. Sokolnicki z Kajewa, dr. Pajzderski ze Lwówka, Łuczkowski i Splitt z Mogilna, Bloch z Warszawy, Zapart z Baranowa, Krause z Wrocławia, Glück z żoną z Ostrowa.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 5 maja 1890. (**Kursa końcowe.**)

Kurs z dnia	5	6
Pszenica słabiéj.		
na maj.	199 25	198 —
na wrzesień-październik . . .	188 —	187 —
Żyto słabiéj.		
na maj.	168 75	168 50
na wrzesień-październik . . .	154 50	154 —
Oléj rzep. stale.		
na maj.	70 90	71 70
na wrzesień-październik . . .	57 90	58 —
Okowita słabo.		
eksportowa	34 70	34 70
na maj-czerwiec	34 20	34 20
na czerwiec-lipiec	34 40	34 30
na lipiec-sierpień	34 90	— —
na sierpień-wrzesień	35 40	35 20
spożywcza	54 50	— —
Owies		
na maj	169 50	169 50
Wyp.-żyta wsp.	250	
Wyp.-okowity kw. eksportowa .	100 000	60,000
„ „ „ spożywcza. .	,000	10,000

Kurs z dnia	3	5
Consol. 4%	106 50	106 50
Consol. 3½%	101 70	101 75
Poznańskie 4% listy zastawne .	101 60	101 70
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 —	98 90
Poznańskie listy rentowe . . .	103 20	103 20
Austryackie banknoty . . .	172 50	172 50
Austryacka renta srebrna . . .	77 40	77 25
Rosyjskie banknoty	229 80	230 50
Rosyjskie listy zastawne . . .	100 30	100 75
Polskie 5% listy zastawne . .	67 10	67 25
Polskie likwidacyjne listy zast. .	63 —	63 30
Węgierska 4% renta złota . .	88 80	88 90
Węgierska 5% renta papier. .	85 50	85 90
Austryackie kredytowe akcye .	161 50	162 25
Austryackie francuskie koleje .	94 40	95 60
Lombardy	56 50	56 75
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 5 maja 1890. (**Kursa końc.**)

Kurs z dnia	5	6
Pszenica stale.		
na maj	195 50	196 50
na czerwiec-lipiec	196 —	196 —
na wrzesień-październik . . .	185 —	185 50
Żyto spok.		
na maj.	162 50	162 50
na czerwiec-lipiec	163 —	163 —
na wrzesień-październik . . .	151 50	152 —
Olej rzep. potw.		
na maj.	69 50	69 50
na wrzesień-październik . . .	— —	— —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza. . . .	53 80	54 —
„ eksportowa. . . .	33 40	34 20
„ na maj-czerwiec eksp.	33 80	33 80
„ na sierp.-wrzesień eksp.	34 80	34 80
Petroleum		
w miejscu.	11 90	11 90

Stan powietrza.

Dnia 5 maja 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term C.
Mulaghmore	753	W.Płn.W. 5	zachm.	10
Aberdeen	756	Płn.W. 2	pół zachm.	12
Chrystiansund	761	W.Płn.W. 3	parno	10
Kopenhaga	757	W.Płd.W. 2	pochmurno	11
Sztokholm	761	W. 2	bez chmur	15
Haparanda	762	Płn.W. 4	pół zachm.	5
Petersburg	762	spokojnie.	bez chmur	8
Moskwa	761	PłnZ. 1	zachm.	9
Kork, Queenst.	751	W. 4	pochmurno	12
Cherbourg 1)	752	Płd.Płd.Z. 3	zachm.	14
Helder	752	Płn.W. 1	pochmurno	10
Sylt	755	W.Płd.W. 2	bez chmur	12
Hamburg 2)	754	W. 2	pochmurno	14
Swinemünde	756	W. 1	pochmurno	13
Neufahrwasser 3)	756	Płn.Płn.W.2	pochmurno	12
Kłajpeda 4)	758	W.Płd.W. 2	pół zachm.	18
Paryż	754	Płd.Z. 3	zachm.	9
Monaster	756	W.Płn.W. 2	pół zachm.	12
Karlsruhe	754	PłdZ. 4	zachm.	13
Wiesbaden	754	W. 2	pół zachm.	12
Monachium	754	Płn.Z. 4	pochmurno	12
Kamienica 5)	754	spokojnie.	bez chmur	14
Berlin	755	W.Płd.W. 3	bez chmur	16
Wiedeń	754	spokojnie.	zachm.	12
Wrocław	755	Płn.Płn.W.2	zachm.	13
Isle d'Aix	755	Płd. 5	pochmurno	11
Nizza	755	Płd.Z. 4	pogodne	11
Tryest	754	spokojnie.	bez chmur	19

1) Wieczorem burza. 2) Wczoraj drobny deszczyk. 3) Po południu burza. 4) Po południu burza. 5) Rosa.

Wyjaśnienie: Płn. = północ. Płd. = połudn. W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza.

Rozdział nah-sku jest na całym obszarze równy i ztąd wiatr słaby. W Europie centralnéj jest powietrze przeważnie ciepłe i pogodne na wybrzeżu morza Bałtyckiego w Prusiech oraz w Austro-Węgrzech zaszły liczne burze. Temperatura popołudniowa wynosiła w Niemczech w wielu miejscach przeszło 20 stopni.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w maju.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
5. Pop. 2	748,9	PłnW. lek.	zachm. 1)	
5 Wie. 9	746,9	Płn. ostry.	zachm. 2)	
6. Ran. 7	746,7	PłnW. um.	zachm.	

1) O godz. 9 rano deszcz. 2) Po południu słabszy, wieczorem silniejszy deszcz.

Dnia 5 maja **maximum ciepła** + 17,5° Cel.
„ „ **minimum ciepła** + 11,9° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 5 maja. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 3610 sztuk bydła rogatego, 9743 sztuk trzody chlewnéj, 1856 cieląt. 17353 skopów. — Bydło rogate. Przedwczoraj i wczoraj sprzedano już przy ruchliwym handlu przeszło $^3/_4$ spędu a dziś rozkupiono gładko resztę. Płacono za gatunek I 58—60 mrk., za gatunek II 54—57 mrk., za gatunek III 49—52 mrk., za IV 45—47 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Interes był bardzo powolny, a ceny spadły o 2 mrk. za 100 funtów: eksport był nieznaczny, pozostało cokolwiek niesprzedanego towaru. Płacono za I gatunek 55 do 56 mrk., za II gatunek 53—54 mrk., za gatunek III 50—52 mk. za 100 funt. przy 20 prct. — Cielęta. Za dobre cielęta płacono wczoraj ceny zeszłego piątku, jakich dziś za średnie i pośledne przy spokojnym interesie nie osiągnięto. Płacono za gatunek I 56—62 fen., wyborowe sztuki wyżéj, za gatunek II 50—55 fen., za gatunek III 40 do 49 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Przy spokojnym handlu i odpowiednim eksporcie rozkupiono prawie wszystko po cenach niezmienionych. Płacono za gatunek I 48—52, fen. za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 53 fen., za gatunek II 43 47 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przecięciowéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

Poznań, 6 maja 1890.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53,00 mrk., 70-ta 33,20 mrk., maj —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 34 30 m.

Poznań, 6 maja. — Ceny mąki. **Pszenna** 94,50, **rżana** 30,00 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 5 maja.

Pszenica: średnia 182—185 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 171 do do 180 mrk.

Żyto według jakości 157—160 mrk., pośledne —,— mrk.

Jęczmień do browarów 160—165, na paszę 140—150 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek. pośledni —,—.

Groch wrzący 160—170 m., na paszę 140 do 155 mrk.

Wyka 150—160 mrk.

Okowita 50-ta 53,50 m., 70-ta 33,00 m.

Wrocław, 5 maja 1890.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedziane —,—. na maj (50-ta) 52,70 żąd., (70-ta) 33,00 żąd., sierpień-wrzesień (70-ta) —,— żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 6 maja: żyto 170,00 mrk.. pszenica — mrk. owies 159,00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 71,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 5 maja: (50-ta) 52,70 mrk., (70-ta) 33,00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow,	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.
Pszenica biała	19	10	18	90	18	50	18	10	17	50	17	00
„ żółta	19	00	18	70	18	40	18	00	17	40	16	90
Żyto	17	20	17	00	16	60	16	40	16	20	16	00
Jęczmień	18	00	17	30	15	80	15	30	14	30	12	80
Owies	16	20	16	00	15	50	15	30	15	10	14	90
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Berlin, 5 maja — (Sprawozdanie urzędowe.) **Pszenica** za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 188 do 200 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. 199—198,50—199,25, na maj-czerwiec płacono 199,00—198,50, na czerwiec-lipiec płacono 199,25—199,75—199,50—200, lipiec-sierp. 194 do 194,75, na wrzesień-październik pł. 187,50—187,25 do 188,00. Wypowiedziano —— ton. Cena —, .

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 165—172 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 168,50 do 169,00, na maj-czerwiec płacono 165,75—165 do 165,25, na czerwiec-lipiec płac. 164.75—164,25 do 164,50, lipiec-sierp. pł. 159,75—160,50—159,50 do 160, na wrzesień-październik pł. 154,75—154 do 154,50. Wypowiedz. 250 ton. Cena wypowiedziana 168,50 m.

Jęczmień w miejscu 135—205 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 165—184 m. według jakości, miesiąc bież. płc. 170—170,50 do 169,50, maj-czerw. 167—67,75—66.50—6,75, czerwiec-lipiec 167—167,50—6,25—6.50. lipiec-sierpień 157,50—156,50—157, wrzesień-październik płacono 147,75—147—147,50. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 106—114 według jakości, miesiąc bieżący płc. 107,75—107,25, maj-czerwiec pł. 107,50—107,25, czerwiec-lipiec pł. 109,25, na lipiec-sierpień płac. 111,50—111,25, na wrzesień-październik płac 115,50, październik-listopad płac. 116,25. Wypowiedziano 400 ton. Cena 107,52 mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 70,2 mrk., z beczką —,— mk., na maj płac. 70,5—71,00, maj-czerwiec płac. —, na wrzesień-październik płacono 57,7—58,0. Wypowiedz. —,— cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płacono 54,5, maj płacono —. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 34,7 mrk., na kwiecień płacono ——, na maj pł. 34,4—34,5—34,3, na maj-czerwiec płc. 34,3—34,2, czerwiec-lipiec płac. 34,3—34,5, na lipiec-sierpień płacono 35,0—34.9, na sierpień-wrzesień płc. 35.2 do 35,4, na wrzesień-październik płac. 35,2—35,4 Wypowiedziano 100,000 litrów. Cena 34,0 mrk.

Szczecin, 5 maja.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu 192—195,00 płacono, na maj 195.5 płacono, na czerwiec-lipiec —,— płac., na wrzesień-październik 184,5—185 płacono.

Żyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 162 164,5 płc., maj 162,5 płacono, na czerwiec-lipiec —,— płac., wrzesień-październik 151.5 płacono i żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 163 do 167 płacono.

Okowita potw., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 34,0 płac., 50-ta 53,8 płac., na maj 70-ta 33,8 płc., maj-czerwiec 70-ta —,— nom. sierpień-wrzesień 34,8 płc.

Magdeburg, 5 maja. — **Cukier** ziarnisty excl. worka 92% 16.95, cukier ziarn. excl. 88% 16.20 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 13,80. Usposobienie: stałe. ff. Rafinada chlebowa 28,00 f. Rafinada chlebowa —,—. mielona rafin. II. z beczką 27,25 miel. Melis I z beczką 26,25. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za maj 12,52$^1/_2$ pł., —,— żąd., lipiec 12,67$^1/_2$ płacono, 12,70 żąd., sierpień 12,77$^1/_2$ płac., 12,75 żąd., październik-grudzień 12,32$^1/_2$ pł., —,— żąd., Spok. - Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 5 maja. — **Okowita** stale, za maj-czerwiec 22$^1/_4$ żąd., czerwiec-lipiec 22$^1/_2$ żąd., sierpień-wrzesień 23$^1/_2$ żąd., wrzesień-październik 23$^3/_4$ żądano. — Kawa good average Santos za za maj 85$^1/_4$, za wrzesień 83$^3/_4$, za grudzień 78,— za marzec 1891 77$^1/_4$. Usposobienie spok. Obrót 2500 miechów.

Seit 1876, also bereits 13 Jahre, versiegele ich jede Flasche mit meinem eigenen Namenssiegel und kann, trotz grösster Anstrengung, Niemand über meine Weine etwas Nachtheiliges öffentlich aussagen, bester Beweis ihrer Güte und meiner Reellität. Französ. Weine sind überhaupt die besten der Welt, weil von Natur aus eisenhaltig, während andere Weine meistens gegypst sind. Wer meine Weine nicht trinkt, schadet sich also selbst.

Trinken Sie also und fordern Sie im eigenen Interesse überall nur die gesunden ungegypsten

französischen

Natur-Weine

von **Oswald Nier**

Hauptgeschäft **BERLIN**

25 Centralgesch. und 800 Filialen in Deutschland.

Ausf. Preis-Courant gratis & frco.

[N° 152.

Skład centralny w Poznaniu

Ulica Berlińska nr 16.

Posener landschaftliche

Darlehnskasse.

Es wird hierdurch bekannt gemacht, dass die durch Allerhöchsten Erlass vom 24. Februar cr. genehmigte Posener landschaftliche Darlehnskasse ihren Geschäftsbetrieb am 16. d. Mts. im Landschaftsgebäude — Eingang Lindenstrasse — eröffnen wird. Statut und Reglement sind auf Verlangen vom Vorstande zu erhalten. (1685)

Posen, den 6. Mai 1890.

Der Verwaltungs-Rath.

A. Tschuschke-Babin, Vorsitzender. **von Tiedemann-Seeheim.**

Dr. von Skarzyński-Spławie.

Kasa pożyczkowa ziemstwa poznańskiego.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że zatwierdzona najwyższym rozkazem z dnia 24 lutego rb. kasa pożyczkowa ziemstwa poznańskiego otwartą zostanie dnia 16 b. m. w budynku Ziemstwa. — Wejście z Lipowéj ulicy. Ustaw i regulaminu udziela Zarząd na żądanie.

Poznań, dnia 6 maja 1890.

Rada zawiadowcza.

A. Tschuschke z Babina, przewodniczący. **Tiedemann z Jeziorek.**

Dr. Skarzyński z Spławia.

Z dniem 14 kwietnia osiedliłem się **w Poznaniu** jako

specyalista w chorobach kobiecych i położnictwie

otwierając jednocześnie

klinikę prywatną dla chorób kobiecych

przy ul. Ludwiki 3 na parterze.

Dr. Pomorski,

były asystent prof. Grawitza w Gryfii i A Martina w Berlinie.

Przyjmuję codziennie od godziny 10 do 11 rano i od 3 do 5 po południu. Poliklinika bezpłatna od godziny 12 do 1 w południe. (1541)

Ołtarzyki do noszenia,

figury Chrystusa z drzewa i cyny od 20 cm. do naturalnéj wielkości, **latarki przed procesyą, obrazy do chorągwi** itd. itd. po **znacznie zniżonych cenach** poleca (1665)

skład sprzętów kościelnych

W. Trzcińskiego,

przy Wodnéj ulicy 22.

Na miesiąc Maj

O czci Matki Boskiéj w Polsce

przez **X. W. Mrowińskiego** T. J., nakładem **Straży św. Wojciecha.** Stron 112. Cena za egzpl. 20 fen., z przesyłką 25 fen., 100 egzpl. 15,00, 500 egzpl. 65,00 włącznie z portoryum, poleca i odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Obrazki

do Pierwszéj Komunii św.

poleca i odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Parcelacye

większych i mniejszych majątków bierzemy w komis, regulując hipoteki i spłacając właścicielowi całą resztę należności gotówką.

Pewne hipoteki

pod naszą gwarancyą możemy odstępować w różnych sumach, na co zwracamy specyalną uwagę dozorów kościelnych i kapitalistów.

Korzystne kupna i dzierżawy

mamy w znacznym wyborze bez wszelkich kosztów dla reflektantów. (1657)

Bank Ziemski.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye z zagranicznych i krajowych fabryk** (1399)

na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchwieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jaknajprzystępniejsze.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Do zakładania nowych i przerabiania starych (1622)

piorunociągów

podług najnowszego systemu, z udowodnieniem prądu galwanicznego, z prawem wydawania świadectw celem zniżenia opłaty asekuracyjnéj, — poleca się

Franciszek Mueller,

budowniczy w Śremie,

Egzaminowany i ustanowiony rewizor gromochronów, dla dyrekcyi prowincyonalnego Towarzystwa ogniowego w Poznaniu.

Prospekta i katologi przezemnie założonych, przerobionych i zrewidowanych piorunociągów w Księstwie, wysełam na żądanie bezpłatnie.

4711 4711

Die

EAU DE COLOGNE-

und Parfümerie-Fabrik

Glockengasse Nr. 4711

von FERD. MÜLHENS in KÖLN a. Rh.

empfiehlt ihre rühmlichst bekannte, auf allen Weltausstellungen nur mit ersten Preisen ausgezeichnete

Nr. 4711 Eau de Cologne

Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,

anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.

Nr. 4711 Special-Wohlgerüche

höchst concentrirter Qualität, und zwar:

Nr. 4711 Kaiserblume, **Nr. 4711 Erica-Essenz,**
Nr. 4711 Goldlack, **Nr. 4711 Veilchen-Essenz,**
Nr. 4711 Maiglöckchen, **Nr. 4711 weisses Heliotrop**

sind das feinste, was in dieser Art geboten wird.

Nr. 4711 Glycerin-Crystall-Seifen

in den Gerüchen: **Rose, weisse Rose, Maiglöckchen, Reseda, Veilchen und Eau de Cologne.**

Der hohe Glyceringehalt in Verbindung mit feinster Seifenpasta sind Vorzüge, die diese Seife für Personen mit empfindlicher Haut unentbehrlich machen, durch den köstlichen Wohlgeruch ist sie der Liebling der feinen Damenwelt geworden.

4711 4711

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

św. Marcin nr. 65,

poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, jak również (1391)

znaczny zapas

rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacye tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa szybko i sumiennie.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Poszukuję (1658)

Józefa Niklasa,

najpierw w Borku, potem w Poznaniu a na koniec w Królestwie Polskim zamieszkałego. Ktoby o nim wiedział, lub on sam niech się zgłosi do **Ekspęd. Kur. Pozn.** sub K. F. G. 1658.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3$^1/_2$%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank

Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Mousseline de laine, półjedw. beiges pończochy. ul. Fryderykowska 3, I p.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu, poleca:

Obrazki do I Kom. św., kolorowe i ciemne po 4. 6, 8, 10, 12, 15, 25 fen. i droższe, z pol. i niem. podpisami. Próbki rozsyła grat. i fr.

Książeczki do nabożeństwa dla dzieci i młodzieży po 5, 50 fen. i droższe. Przy odbiorze większéj ilości, taniéj. (1611)

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać,

lub kto chce dobra kupić,

ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do

Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.

Założona 1847.

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Najlepsze rekomendacye.

Damskie

łazienki na rzece

przed bramą Dębińską,

bardzo polecane przez tutejszych lekarzy zostały znowu otwarte. Basen do pływania jako i celki zostały powiększone. (1684)

Do **samouctwa w pływaniu** dostać można **przepaski do pływania.**

C. A. Stüber.

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.